



BIULETYN informacyjny



RADA ORGANIZACJI POLSKICH NA AUSTRALIJSKIE TERYTORIUM STOŁECZNE Rej.

COUNCIL OF POLISH ORGANIZATIONS IN THE A.C.T. Inc.

G.P.O. Box 1594

CANBERRA ACT 2601

Rok II Nr. 4 (8)

Information Bulletin

Grudzień 1986 r.



Wesołych Świąt

Z działalności Rady

W dniu 28 września - zgodnie ze Statutem - odbyło się Walne Zebranie Rady Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne.

Było to pierwsze zebranie walne w czasie istnienia Rady, która utworzona została (w swym obecnym kształcie) na zebraniu międzyorganizacyjnym w dniu 29 lutego 1984 roku.

Na zebraniu walnym wybrano nowe Prezydium Rady, w skład którego weszli między innymi:

dr Jerzy Klim	Prezes
p. Zbigniew Zmurko	Wiceprezes
p. Wojciech Kopras	Skarbnik
pp. Renata Rustowska i Hanna Andreas-Ozdowska	Sekretarki
p. Marek Obiedziński	Rzecznik Prasowy
p. Danuta Navay	Delegatka do <i>Ethnic Communities Council</i>
p. Elżbieta Tarchalska	Delegatka do <i>Migrant Resource Centre</i>
dr Andrzej Dombek	Delegat do <i>Ethnic Broadcasters Council</i> i Przewodniczący Polskiego Komitetu Radiowego
p. Franciszek Hądzek MBE	Delegat d/s imigracyjnych
dr Jagna Abłamowicz-Potopowicz	Delegatka na Zjazd Delegatów Rady Naczelnej

Kadencja obecnego Prezydium trwać będzie 2 lata.

Renata Rustowska
Sekretarka Rady

== == == ==

WIZYTA PREZESA RADY NACZELNEJ W KANBERZE

W dniach od 24 do 26 października b.r., na zaproszenie Rady Organizacji Polskich w A.C.T., w Kanberze bawił Prezes Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, inż. Krzysztof Łańcucki.

W piątek 24go prezes Łańcucki zaszczycił swoją obecnością węgierską akademię upamiętniającą 30-tą rocznicę Powstania Węgierskiego w 1956 r., na której przemawiał m.in. także prezes Rady Organizacji Polskich, dr Jerzy Klim. W sobotę 25-go prezes Łańcucki spotkał się z członkami Prezydium Rady a wieczorem był gościem honorowym na Bankiecie 10-lecia SASP'u w *Peking*

***** *Restaurant*. W niedzielę 26-go
* prezes Łańcucki wziął udział w
* uroczystej mszy św. i pierwszej
* komunii polskich dzieci, a po
* południu wygłosił pogadankę w
* *Griffin Centre* na temat pracy Rady
* Koordynacyjnej Polonii Wolnego
* Świata i ostatniego Zjazdu tejże
* Rady w Waszyngtonie.
* Wizyta prezesa Łańcuckiego
* była bardzo ważnym i cennym
* wydarzeniem w życiu społecznym i
* organizacyjnym Polaków w Kanberze,
* przyczyniając się do lepszego
* poznania się i zacieśnienia
* współpracy naszej Rady z innymi
* organizacjami polonijnymi.

* **BIULETYN**
* **informacyjny**
* G.P.O. Box 1594, Canberra ACT 2601
* Registered by Australia Post
* - Publication No. NBH7998
* **Wydawca:** Rada Organizacji Polskich na
* Australijskie Terytorium Stołeczne Rej.
* **Redaktor:** Jerzy Klim
* **Nakład:** 850
* **Biuletyn informacyjny** ukazuje się
* kwartalnie w marcu, czerwcu, wrześniu
* i grudniu.
*

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku
W imieniu Prezydium Rady
życzy wszystkim Rodakom
Jerzy Klim
Prezes



The Hon. Chris HURFORD M.P.
Parliament House, Canberra, ACT 2600

**ORĘDZIE MINISTRA DO SPOŁECZEŃSTW ETNICZNYCH W AUSTRALII
NA BOŻE NARODZENIE**

Nadchodzi znowu okres Bożego Narodzenia, kiedy myśli nasze biegną szybciej niż zwykle do naszych rodzin i przyjaciół. Niektórzy z Was planują zapewne spotkania rodzinne w okresie świątecznym. Inni niestety nie będą mogli spotkać się w te święta ze wszystkimi bliskimi sobie osobami. Wiem, jak bardzo boleśnie odczuć można ten aspekt procesu emigracyjnego.

Dla Australii emigracja stała się czymś ożywiającym w pełnym tego słowa znaczeniu. Dała nam ona szansę na rozwój tego wspaniałego kraju oraz ukształtowała naszą jedyną w swoim rodzaju wielokulturową tożsamość narodową. Rolę tę w najbliższej przyszłości będzie dalej spełniała. Rząd popiera członków społeczeństw etnicznych w ich dążeniach do utrzymania swojej spuścizny i dzielenia się nią ze wszystkimi Australijczykami. Rozpraszamy w ten sposób obawy i podziały wywodzące się z ignorancji oraz kontynuujemy proces tworzenia bardziej sprawiedliwego i zgodnego społeczeństwa. Możemy w tym wszyscy pomóc, pamiętając o współczuciu, tolerancji i dobrym humorze w naszym życiu prywatnym i w naszym postępowaniu względem innych. Boże Narodzenie jest okresem, w którym o tych wartościach powinno się szczególnie pamiętać.

W Australii obchodzimy Boże Narodzenie bardzo rozmaicie, ale w taki czy inny sposób przypominamy sobie wszyscy dotychczasowe osiągnięcia i utwierdzamy się w nadziei na przyszłość. Podczas gdy trudności ekonomiczne zmusiły Rząd do podjęcia kilku trudnych decyzji w drugiej połowie bieżącego roku, decyzji, które wywołały pewien niepokój w Waszych społeczeństwach, byliśmy w stanie utrzymać a niekiedy zwiększyć usługi na najbardziej podstawowym poziomie. Możemy oczekiwać przyszłego roku ze wznowioną wiarą, energią i entuzjazmem.

Zapewniam Was, że nasze cele pozostały bez zmian: każdy Australijczyk ma prawo do tego, żeby mu dać szansę równego dostępu do usług i do jednakowych możliwości - jednakowych możliwości wykorzystania swego osobistego, społecznego, politycznego i zawodowego potencjału. W ten właśnie sposób możemy wszyscy przyczynić się do rozwoju jedynej w swoim rodzaju kultury australijskiej. To właśnie jest dążeniem naszego Rządu.

Cieszę się, że mam okazję aby wszystkim członkom społeczności etnicznych w Australii, a zwłaszcza tym, którzy spędzają tu swoją pierwszą gwiazdkę, życzyć Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku.

Chris Hurford
Minister Imigracji
i Spraw Etnicznych

=====

Makowce świąteczne! Świąteczne makowce!

The Tea Caddy
KAWIARNIA-RESTAURACJA
Woden Interchange (Wejście do kina *Cosmopolitan*) - tel. 81 6421
Waldek i Irena Komar
przyjmują zamówienia na **ŚWIĄTECZNE MAKOWCE**.

Prosimy składać zamówienia do dnia 22. grudnia w kawiarni lub telefonując:

81 6421 * 81 6421 * 81 6421 * 81 6421

=====

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

Koło Nr. 5



G.P.O. Box 234, Canberra ACT 2601

Z działalności Koła SPK Nr. 5 - Canberra i Okolice Inc.

ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku, Zarząd Koła przesyła serdeczne życzenia Wielebnemu Księdzu Tadeuszowi Przybylakowi, Prezesowi Rady Organizacji Polskich w A.C.T. -Dr. J. Klimowi z rodziną, Prezesom i Zarządom wszystkich Polskich Organizacji w Canberra-Queanbeyan, wszystkim chorym Rodakom i Rodaczkom, przebywającym w szpitalach oraz Domach Opieki, wszystkim Rodakom i Rodaczkom, którzy w ostatnim roku przybyli do Canberra-Queanbeyan, członkom i ich rodzinom Koła SPK Nr. 5 Canberra i Okolice Inc., - Organizacjom współpracującym z SPK z Czechosłowacką "Besedą" na czele.

Niech Boska Dziecina przyniesie pokój i szczęście do naszych rodzin, domów i organizacji a świat cały wejdzie na drogę prawdziwego Pokoju.

MAŁA WYSTAWA MUNDURÓW POLSKICH W WAR MEMORIAL

Staraniem Kolegi Stefana Muchy, w *War Memorial* zorganizowane zostało specjalne stoisko, poświęcone pamiątkom po "Żołnierzu Polskim" walczącym na zachodzie pod D-ctwem Brytyjskim. Stoisko to znajduje się przy wejściu na dział "T O B R U K' u". Wystawione są tam trzy mundury polskie: marynarza, lotnika i żołnierza 1-szej Dywizji Pancerniej (czapka marynarza polskiego) jak również dwa wspaniałe plakaty. Wszystko to jest bardzo gustownie ułożone i wspaniałe, choć krótko, opisane.

Kol. Mucha wykorzystał przyjazd do Canberry Papieża Jana Pawła 2-go do uzyskania zgody na tego rodzaju wystawę dyrekcji *War Memorial*, motywując większą ilością zwiedzających *War Memorial* przez turystów polskiego pochodzenia.

Zachęcamy wszystkich, szczególnie tych, którzy nie widzieli jeszcze przeorganizowanego muzeum, do zwiedzenia tegóż i obejrzenia przy tej okazji naszego polskiego stoiska, a koledze S. Muchowi gratulujemy sukcesu w jego staraniach. A wiemy, że nie jest łatwą rzeczą uzyskanie zgody na wystawienie tam innych, nie australijskich, eksponatów.

ZBIÓRKA NA INWALIDÓW P.S.ZBROJNYCH

Przypominamy Kolegom, że Zbiórka na Inwalidów Polskich Sił Zbrojnych kończy się w dniu 20-go grudnia b.r. i do tego czasu powinny wrócić do sekretariatu Koła wszystkie Listy Zbiórkowe, obojętnie, czy zostały zebrane na nie jakieś datki czy nie.

Zarząd Koła jest bardzo wdzięczny tym Kolegom, którzy dotychczas złożyli już na ten cel swoje ofiary, które przekroczyły już sumę \$300.00.

Pomyślny rezultat awizuje również Komitet Skarbu Narodowego przy Kole Nr.5. Skarbnik Komitetu informuje nas, że w tej chwili ogólna suma zebrana dotychczas na ten cel dochodzi do \$700.00.

Kol. F. Hądzal, jako inkasent na pomoc dla KUL i PUNO (Katolicki Uniwersytet w Lublinie i Polski Uniwersytet na Obczyźnie) dziękuje również dotychczasowym ofiarodawcom na te dwa szlachetne cele.

Nazwiska ofiarodawców na pomoc dla Inwalidów P.S.Z. zostaną ogłoszone w styczniowym numerze Biuletynu Informacyjnego Koła.

Szczególne podziękowanie kierujemy pod adresem naszych czeskich przyjaciół, którzy tak indywidualnie jak i grupowo przez "BESEDE" poparli naszą zbiórkę.

PODZIĘKOWANIA

Zarząd Koła SPK Nr. 5 dziękuje serdecznie naszym czechosłowackim przyjaciołom za zaproszenie do udziału przedstawicieli Koła w uroczystej Mszy Sw., w niedzielę, dnia 23-go listopada b.r., odprawionej w Kościele Sw. Józefa na O'Connor, przez duchowego opiekuna czechosłowackich emigrantów w Wolnym Świecie, przez Przewielebnego Ks. Dr. Skarvoda, który należał do zespołu biskupów towarzyszących Papieżowi w Australii. Ks. Biskup Skarvoda wygłosił do zebranych rodaków czechosłowackich piękne przemówienie, między innymi mówił o obecnej ciężkiej sytuacji Kościoła Katolickiego w Czechosłowacji, o prześladowaniu biskupów i duchowieństwa oraz organizacji młodzieżowych.

Po nabożeństwie odbyło się towarzyskie spotkanie czechosłowackiej "Besedy" z ich biskupem w nowej sali parafialnej na O'Connor, w czasie którego prezes Koła, Kol. F. Hądzal, miał możliwość poznania i rozmowy z przemiłym dostojnikiem Kościoła Czechosłowackiego.

SPRZEDAŻ MAKÓW NA REMEMBRANCE DAY

W ostatnim Biuletynie (Komunikacie) Informacyjnym Koła apelowaliśmy do naszych członków o zgłaszanie się do pomocy w sprzedaży "Maków" w czasie "Remembrance Days" (od 6-10 listopada). Do pomocy zgłosili się następujący Koledzy i Koleżanki: Rozalia i Mieczysław Ciszewscy, Maria Skarbek, Stanisław Ziółkowski, Mikołaj Wołk-Lewanowicz, Piotr Paźniewski, Mieczysław Josepka, Jan Szpunar, F. Hądzal i panna Anita Ciešlar.

Zespół ten, pod przewodnictwem Prezesa Koła, sprzedał maków za sumę \$5.740,86. Jest to najwyższa suma, jaką dotychczas nasza grupa uzyskała w czasie tej akcji, zdobywając sobie nie tylko uznanie i wdzięczność australijskich organizacji kombatanckich, ale i tych, którym część zebranych pieniędzy pomoże w ich trudnych warunkach życiowych. Ponieważ większość zebranych pieniędzy idzie na rozbudowę *Sir Leslie Morsehead War Veterans Home* przy Archibald Street, Lyneham, z którego korzystają również nasi kombatancki (a często i niezrzeszeni), przeto nie mogą składać na rozbudowę tak dużych datków jak inne australijskie "Sub-Branches", Koło nasze, mając takie rezultaty w pracy tych kilku osób wyżej wymienionych, z większą śmiałością przystępuje do tej wielkiej akcji "Opieki nad starzejącymi się żołnierzami".

Największe rezultaty w tej pracy miał Kol. Jan Szpunar. Wszystkim wypróbowanym już (bo wielu z nich sprzedaje maki już od kilku lat) koleżankom i kolegom, a szczególnie pannie Anicie, która wykorzystwała na ten cel swój *Flexi-Time*, serdecznie dziękujemy.

ROCZNICA POWSTANIA WĘGIERSKIEGO

Grupa członków SPK Koła Nr. 5, z poczem sztandarowym Koła, wzięła również udział we wszystkich uroczystościach węgierskiej Grupy Etnicznej w Canberra, zorganizowanych z okazji 30-tej rocznicy brutalnego zgniecenia przez bolszewicką Rosję Powstania Węgierskiego. Dziękujemy wszystkim obecnym na tych uroczystościach, szczególnie członkom naszego pocztu sztandarowego, z Chorążym Kol. S. Ziółkowskim na czele.

Przemówienie Prezesa Rady Organizacji Polskich w A.C.T., Kol. Dr. J. Klima, w czasie Akademii na Manuka było bardzo entuzjastycznie przyjęte tak przez samych Węgrów, jak i przedstawicieli innych grup etnicznych.

NOWY KATYŃ NA RZKSZOWSZCZYZNIE - ZBRODNIĄ ODKRYTA PO LATACH

Pod tym tytułem ukazał się na pierwszej stronie *Dziennika Polskiego - Tygodnia Polskiego* z dnia 15 listopada b.r. artykuł pióra W. Grabowskiego, którego treść wstrząsa choćby najzatatwardzialszymi sumieniami ludzkimi. A oto wyjątki tego długiego artykułu:

(dokończenie na str. 8)

Z kalendarza Kanberskich Przyjaciół SOLIDARNOSCI

G. P. O. Box 698, CIVIC SQUARE ACT 2608

Chcemy Wolnej Polski!

Pod takim hasłem upływa nam tegoroczny Dzień Praw Człowieka, obchodzony 7. grudnia w *Commonwealth Park*. Stoisko Przyjaciół Solidarności służy, jak co roku, ulotkami i informacjami o kraju - jedynym w obecnej chwili sposobem ukazania społeczeństwu australijskiemu, iż podstawowe prawa obywatelskie są Polakom w Ojczyźnie całkowicie niedostępne.

Następną projektowaną imprezą o podobnym, informacyjnym charakterze będzie udział naszej grupy w Festiwalu Kanberskim. Jak zwykle też, prosimy o pomysły i sugestie, by jak najskuteczniej propagować sprawę polską na tutejszym forum.

Kanberscy Przyjaciele Solidarności życzą Wszystkim Rodakom Pogodnych Świąt i Pomyślnego Nowego Roku.

Za Zarząd
Różena Horn
Koordynator

* * * * *

Na rozwój Biuletynu Informacyjnego ofiarowali

Dr Seweryn Ozdowski.....	\$30.00
Mieczysław i Rozalia Ciszewscy.....	\$20.00

Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

* * * * *

Marek Zenni

Ojciec Święty z nami.

Od wielu miesięcy Polacy z Canberry i okolic przygotowywali się do tej wizyty. I oto dwudziestego czwartego listopada, po południu, zobaczyliśmy Go i słuchaliśmy, był z nami. 85 tysięcy ludzi przybyło tu aby Go powitać. Od starców - do niemowląt, również my, Polacy, tego dnia jakby bliźsi i lepsi dla siebie niż zazwyczaj, bardziej zwarci w swojej polskości.

Zobaczyliśmy jego kochaną, pochyloną latami postać, wchodzącą wolno po schodach ku ołtarzowi, wolno, bez wytchnienia, jakby pod ogromnym ciężarem nieszczęść i niedoli ludzkich na tym globie, po którym kroczył od lat, ten Papież-Pielgrzym.

Był australijski, słoneczny dzień, uniosły się w niebo oklaski i obłok baloników. Barwny tłum zajął wygodne miejsca do patrzenia, lecz on stanął twarzą do słońca i bez wahania dźwignął dla nas świetlisty krzyż z cierniami blasku. Setki księży w bieli, modląc się za Niego, stało z boku, lecz on samotnie niósł swój krzyż, mówiąc głosem o twardości spiżu o miłości i braterstwie ludzkim, o wybaczeniu i pojednaniu, słowa-drogowskazy, pokazujące drogę w zaułkach i udrękach naszych wędrówek przez życie.

Ulewa poziomego ognia padała Mu w twarz gdy odprawiał mszę i modlił się za nas, gdy przekazywał Znak Pokoju.

Gdy odjeżdżał 85 tysięcy ludzi zęgnęło Go z miłością i wdzięcznością, bowiem przyniósł nam wszystkim Miłość, Przebaczenie i Pokój. Przyniósł w sobie Nieskończoność Jego dobroci.

Marek Zenni

Na zdjęciach obok: 1. Przywitanie Ojca Św. na lotnisku kanberskim. 2. Papież błogosławi wiernych na stadionie kanberskim. 3. W rozmowie z premierem Australii, Bob Hawke'iem. 4. Przy ołtarzu podczas Mszy Św. na stadionie kanberskim. 5. Spotkanie z wiernymi. 6. Polacy na stadionie kanberskim.



(SPK Koło Nr. 5 - dokończenie ze str. 5)

Nowy Katyń

"...Niedawno temu dotarła do Londynu taśma magnetofonowa z nagraniami zeznań naocznych świadków zbrodni dokonanej przez przyfrontowe oddziały NKWD na żołnierzach i działaczach Armii Krajowej w 1944 roku. Ponadto dotarł także przedruk z tej taśmy wydany przez *Niezależną Oficynę Wydawniczą* w Gdańsku.

Z dokumentów tych wyłania się obraz tak potworny, że przypomina swym okrucieństwem masowe eksterminacje ludności przez niemieckie grupy "Einsatzkommando", działające na zapleczu Wehrmachtu podczas jego wkraczania na zdobyte tereny.

Chodzi tu o działalność oddziałów NKWD operujących w obrębie I-go Frontu Ukraińskiego w miesiącach sierpień-listopad 1944 r. ...

... W czasie kiedy wojska liniowe poszerzały stan posiadania, oddziały NKWD, działające pod bokiem kwatery głównej I Frontu Ukraińskiego, eksterminowały ludzi groźnych - według ich opinii - dla tworzących się władz Polski Ludowej. Sztab I Frontu Ukraińskiego, dowodzonego przez marszałka Iwana Koniewa, znajdował się w miejscowości Mazury a w Sokołowie Małopolskim była główna kwatera oddziałów NKWD, które obejmowały swą działalnością okoliczne miejscowości: Nienadówkę, Trzebuskę, Turzę i Sokołów Małopolski.

Już w sierpniu 1944 r. w Trzebusce zorganizowano obóz dla uwięzionych ludzi, głównie członków Armii Krajowej. W tym celu zajęto starą cegielnię i dom Jana Rumaka. Na tym terenie mieszkańcy Trzebuski, z rozkazu NKWD, wykopali siedem dołów o wymiarach 3x5 i dwa metry głębokości, w których miano rzekomo magazynować ziemniaki. Tak przygotowany teren ogrodzono drutami kolczastymi i wkrótce nocą przywieziono pierwszy transport ludzi. Naoczny świadek, który miał dobry wgląd na teren zadrutowanego obozu z sąsiedniej stodoły, twierdzi, że następnego ranka widział około 150 ludzi tam chodzących. Według zeznań świadków byli to w większości oficerowie, żołnierze i działacze A.K. z Ziemi Lwowskiej, Tarnopolskiej Samborskiej a nawet i z Ziemi Wileńskiej. Byli także więźniowie z okolic Rzeszowa, Sokołowa, Łańcuta. Jan Romak, który miał dostęp do swojej studni, znalazł w ustępie kartkę pisaną przez więźnia gen. Władysława Filipkowskiego, ostatniego dowódcę A.K. we Lwowie. Byli tam mężczyźni, kobiety i inwalidzi o kulach. ...

...Jeden ze świadków twierdzi, że raz w tygodniu przyjeżdżał do obozu "taki niski ruski co miał cztery gwiazdki". Po jego przyjeździe zaczynała się selekcja więźniów, których umieszczono w jednej ziemiance. Po południu, przed wieczorem, przyjeżdżał samochód ciężarowy i wywoził ich w stronę lasu. Więźniowie siedzieli na podłodze ciężarówki ubrani tylko w bieliznę, otoczeni NKWD'zistami uzbrojonymi w pepesze. ...

...Mieszkańcy Trzebuski domyślali się, jaki los spotykał wywożonych z obozu więźniów, ale nie mogli wysledzić w jakiej części lasu ich mordują, bo operacje te były strzeżone przez oddziały wojskowe i NKWD. Ponadto nie słyszano żadnych strzałów, które musiałyby być słyszalne, gdyby więźniów rozstrzeliwano. Z zeznań świadków dowiadujemy się, że niektórzy wiedzieli co z nimi robili NKWD'ziści. Jeden świadek opowiada o stacjonującym we wsi pułkowniku NKWD, grającym na "harmoszcze" i lubiącym wódkę. Pewnego wieczora w przypływie szczerości usprawiedliwiał się, że naboje muszą oszczędzać i dlatego tych bandytów zabijają nożami i że jego ręce są umazane krwią po łokcie. Inny świadek, mieszkaniec Trzebuski zeznaje, że dopiero niedawno kobieta, u której mieszkał strażnik NKWD, opowiadała, że po wywózce więźniów przetrzymywanych w domu Rumaka, ten strażnik wrócił pijany i złamany. Prosił ją aby sprowadziła księdza, bo on tej nocy podrzynał gardła tym więźniom.

Wobec panującego terroru w owym czasie, ludzie, którzy nawet wiedzieli w jaki sposób mordują patriotów polskich, woleli tego nie mówić, bo nawet posądzenie "przyjaciół radzieckich" o takie czyny można było przypłacić życiem.

W listopadzie 1944 r. południowy odcinek frontu przesunął się w stronę Karpat, sztab główny a wraz z nim oddziały NKWD opuściły tereny, o których tu mowa. Dopiero wtedy ludzie zaczęli mówić, że w lesie Ciślika są jakieś duże groby. Jeden z mieszkańców tej okolicy, członek AK, opowiada, że wraz z kilkoma kolegami znaleźli siedem grobów o wymiarach 15x2m, ale ludzie mówią, że jest ich dziewięć. Trudno było je znaleźć, bo były doskonale zamaskowane. Jeden grób zaczęli rozkopywać i na głębokości około 70 cm natrafili na warstwę ciał. Nie zbadali ile warstw tam było, bo odór był tak silny, że musieli się bardzo często zmieniać przy kopaniu. W czasie odkopywania zastanawiali się dlaczego ziemia w grobie była właściwie czerwono-rudą mazią. Dopiero później dowiedzieli się, że to był grób - "rzeźnia", bo NKWD'ziści zarzynali więźniów. Inny zeznający powiedział, że w każdym grobie leżą trzy warstwy ciał. Groby były pokryte mchem oraz normalnym poszyciem i trudno je było znaleźć. Dopiero jak się stanęło na grobie to czuło się, że ziemia ugina się pod nogami.

Zołnierz AK inspektoratu Rzeszów, który zebrał zeznania, oglądał te groby, bo zaznaczone są nacięciami na drzewach. Wyrte na korze są krzyże i daty mordu, które to znaki już zarastają. Nikt nie wie ilu ludzi zamordowano i zakopano w tych grobach. Gdyby tego mordu dokonali Niemcy, mielibyśmy tam wspaniały pomnik i na pewno znano by dużo nazwisk. Ponieważ mordu dokonali "przyjaciele", władza ludowa, tak bardzo zależna od nich, udaje, że nic o tym nie wie i nie chce wiedzieć.

Cóż można powiedzieć o dowództwie 1-go Frontu Ukraińskiego? Marsz. Iwan Koniew - dowódca, marsz. Andriej Greczko - zastępca, marsz. Wasilij Sokołowski - szef sztabu, wszyscy oni wiedzieli co NKWD robi w sąsiedniej wiosce. Czyż nie zdawali sobie sprawy, że pobojojiska z czasem porastają trawą w ludzkiej pamięci, ale miejsca kaźni nigdy. Okrutny system, w jakim wyrosli, pozbawił ich widocznie ludzkich odruchów, gdyż w przeciwnym razie nie pozwoliliby, aby może nawet nie podlegające im oddziały mordowały ludzi w ich sąsiedztwie.

Najbardziej groźne dla świata i ludzkości jest to, że Rosjanie w służbie imperium nie mają normalnych odruchów ludzkich. Tyle bestialskich zbrodni dokonanych od 1917 r. do czasów obecnych i żadna z nich nie została oficjalnie potępiona przez władze sowieckie. Opinia świata musi o tym pamiętać i mieć na uwadze, że morderstwa w Rosji są wciąż jednym ze sposobów władzy i ujarzmiania podbitych narodów. Gułag i Afganistan są tego widocznymi przykładami.

W. Grabowski

KONGRES KOMBATANCKI W MELBOURNE

W czasie Kongresu Kombatancckiego w dniu 29-go listopada b.r., czyli na drugi dzień po spotkaniu Polaków w Australii z Papieżem Janem Pawłem II, który odbył się w Sanctuarium Maryjnym w Essendon (Melbourne), wygłoszone zostały trzy referaty programowo-robotcze:

1. *Kombatanci w dalszej służbie Polsce* - naczelny kapelan SPK Ks. Koperski.
2. *Praca Zarządu Krajowego SPK* - Kol. Araszkiwicz.
3. *Nasza koncepcja działalności SPK w najbliższych latach* - inż. Bronisław Palik i Pani Próchniewicz.

Niestety nie mamy jeszcze pełnego tekstu referatu Ks. Kapelana Koperskiego (podamy więc ten tekst przy najbliższej okazji), ale posiadamy pełny tekst przemówienia młodego inżyniera, byłego działacza NSZZ Solidarność, Bronisława A. Palika. Oboje młodzi Solidarnościowcy, Próchniewicz i Palik, należą do grupy byłych działaczy Solidarności, skupiający się obecnie przy Kole Nr. 3 - Melbourne. Ich wypowiedzi, chociaż nie pod każdym względem zgodne z pracą niepodległościową SPK, podajemy dzisiaj Państwu do wiadomości, gdyż świadczą one dobitnie jak bliskimi są ci młodzi działacze Solidarności niepodległościowej idei SPK. Mamy nadzieję, że artykuł ten pomoże wielu młodym Rodaczkom i Rodakom do "odnalezienia siebie".

F. Hądzal
Prezes Koła

(Przemówienie Palika na str. 13)

KOMISJA OŚWIATOWA (KO) i
Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w
Phillip College



Komunikat obejmuje okres wrzesień-listopad 1986. Zebrania KO oraz nauczycieli odbyły się 11.IX, 9.X. i 6.XI. Przedstawiciele KO wzięli udział w Walnym Zebraniu ROP (A. Jeżowska, B. Zmijewska, Cz. Rudowicz) oraz MRC (P. Bibrowicz).

A. Zmiany osobowe:

1. Po wyjeździe G. Zurkowskiej funkcję kierowniczkę objęła A. Jeżowska (nauczycielka kl. IV), a kl. II prowadzi S. Gajewski.
2. Kl. III prowadzi, na zmianę z T. Wojkowską, A. Ozdowska, która obejmie klasę od nowego roku.
3. Kl. I w czasie pobytu A. Wielopolskiej w kraju prowadziła G. Kaczmarek.
4. Po wyjeździe p. Bugajskiej biblioteką opiekują się czasowo pp. Stawscy. NB. Poszukujemy wykwalifikowanej bibliotekarki - "posada" do objęcia od lutego 87.
5. Dwie osoby podjęły współpracę z KO i szkołą: J. Abłamowicz (członek KO od 9.X.) i J. Dąbrowska (rezerwowa nauczycielka).

B. Sprawy Szkolne:

1. Prace nad programem kursu maturalnego trwają. Przedłożyliśmy niedawno Komisji Akredytacyjnej zmodyfikowaną wersję programu, która została obecnie zaakceptowana.



2. Szkoła uczestniczyła (25.X.) w Kiermaszu Szkół Etnicznych. Stoisko nasze (zobacz zdjęcie) było barwne i pomysłowo urządzone (dekoracje - A. Jeżowska). Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w tej imprezie, lub pomogli w jej organizacji. Dziękujemy także Kołu Polek za przekazaną Szkole z tej okazji sumę \$20.

Na zdjęciu: Grupa dzieci, nauczycieli i pracowników Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych z Phillip College przy stoisku Szkoły na Kiermaszu Szkół Etnicznych.

3. C. Rudowicz będąc służbowo w Adelajdzie w sierpniu odwiedził szkołę kierowaną przez p. M. Hrycek, przewodniczącą Polskiej Macierzy Szkolnej w Płd. Australii, oraz dwie szkoły prowadzone przez Siostrę Jadwigę. Dzięki tym kontaktom otrzymujemy sporo materiałów dydaktycznych oraz doświadczeń organizacyjnych.
4. Na zaproszenie p. H. Sękalskiego Szkoła wzięła udział w przygotowaniach do zabawy tanecznej dla dzieci (9.XI.) zorganizowanej przez Koło Polek i Szkołę przy KOB. Zabawa zgromadziła dużą liczbę dzieci. Mamy nadzieję, że współpraca między obu szkołami będzie się obecnie rozwijać.
5. Szkoła przygotowała się do wizyty Papieża w Australii. Dzieci uczyły się specjalnej piosenki, robiły polskie chorągiewki, miały pokaz przeżrocz o Papieżu. KO przygotowała transparent szkolny.
6. Zapraszamy Rodziców i sympatyków na zakończenie roku szkolnego w piątek, 12.XII.86, początek godz. 18.00. W programie pokaz przeżrocz z Polski, konkurs wiersza "Dzieci-dzieciom" oraz wręczenie świadectw i zdjęć pamiątkowych.

7. NOWY ROK SZKOLNY rozpoczynamy 30 STYCZNIA 1987, godz. 18.00. W tym samym terminie odbędą się zapisy do klas dla dorosłych (początkującej i konwersacyjnej), które zadecydują o przyszłości tych kursów w zależności od ilości zgłoszeń.

C. Sprawy finansowe.

Otrzymaliśmy dotację rządową (C.S.C.) \$2.584, oraz dodatkową (tj. ponad \$1.500 już otrzymanych) dotację z Funduszu Prof. Wilczyńskiego w wysokości \$800. Za tą ostatnią bardzo dziękujemy Radzie Organizacji Polskich. Dzięki w/w dotacjom sytuacja finansowa szkoły poprawiła się.

D. Sprawa Statutu KO.

Na zebraniu 9.X. uzgodniliśmy tekst Statutu KO opracowany na podstawie Statutu P.M.Sz. w Płd. Australii. Statut określa cele i metody pracy KO, członkostwo, obowiązki i prawa członków, zasady zwoływania Walnego Zebrania, tryb wyboru ciała wykonawczego ("Executive", tj. tego co obecnie nazywamy "Komisją Oświatową"), oraz zasady dysponowania funduszami. Rozszerzone pojęcie "KO" obejmuje wszystkich potencjalnych członków: rodziców dzieci w PSzPO, nauczycieli PSzPO, osoby oraz przedstawiciele organizacji sponsorujących PSzPO i osoby zainteresowane wychowaniem młodzieży. Pierwsze Walne Zebranie w/w członków, które m.in. przedyskutuje i zatwierdzi STATUT KO, odbędzie się pod koniec marca. Szczegóły podane zostaną w marcowym *Biuletynie Informacyjnym*.

Opracowali: J. Abłamowicz i
C. Rudowicz

* * * * *

Głos Polskiej Fali

W dniu 13 listopada br. odbyło się walne, roczne zebranie Komitetu Radiowego. Zebranie podsumowało i oceniło działalność grup radiowych w minionym okresie oraz podziękowało za pracę ustępującemu przewodniczącemu p. M. Szychowskiemu.

Omówiono również problem zatargu pomiędzy *Ethnic Broadcasters Council* a kierownictwem radia 2XX, którego bezpośrednią przyczyną była ingerencja kierownictwa radia w pracę etnicznych grup radiowych. Rozwiązanie tego problemu nastąpi przypuszczalnie w bezpośrednich spotkaniach obu zainteresowanych stron do czego zobowiązało swą komisję walne zebranie EBC, które odbyło się dnia 16 listopada br.

Zebranie Komitetu Radiowego zatwierdziło skład osobowy grup radiowych oraz nakreśliło nowy program pracy, w którym będziemy starali się unikać poprzednich błędów, aby audycje radiowe przyniosły jak najwięcej korzyści polskiemu społeczeństwu w Kanberze. Jedną z dróg do osiągnięcia tego celu jest zwiększenie ilości osób przygotowujących programy. Wszystkich chętnych zapraszamy do współpracy i przyrzekamy pomoc w nerwowych początkach kariery.

Przypominamy, że polskie audycje radiowe nadawane są z radiostacji 2XX na fali 1008 khz w każdy poniedziałek o godz. 8 wieczór.

Zyczymy Państwu Wesołych Świąt i dobrego odbioru naszych audycji.

Andrzej Dombek

Przewodniczący Komitetu Radiowego

Joe's Delicatessen

Belconnen Fruit Market

POLSKI SKLEP DELIKATESOWY

RADOSNYCH ŚWIĄT I POMYŚLNOŚCI W NOWYM ROKU

życzymy wszystkim klientom, a zwłaszcza tym,
którzy spędzają pierwszą Gwiazdkę
pod gościnnym niebem antypodów

Jerzy Klim

Choroba Ruska

W poniedziałek 24 listopada 1986 roku Papież Jan Paweł II, "Nasz Papież", przebywał wśród nas, tu w Kanberze. Na stadionie Narodowego Ośrodka Wystawowego zebrało się blisko 90.000 osób a w tym łatwo rozpoznać można było biało-czerwone flagi i transparenty polskie. Tłum około 1000 Polaków w podnieceniu oczekiwał przybycia Ojca Świętego.

Zabrałem na to spotkanie mały kasetkowy magnetofon, aby nagrać przebieg mszy a przede wszystkim kazanie Ojca Świętego. Porwany emocją chwili postanowiłem wyłowić uczucia zebranych aby ewentualnie przekazać te urywki w naszej następnej polskiej audycji radiowej. Podchodziłem do kilku dzieci i dorosłych i pytałem na kogo czekają, czy ładnie wyglądają napisy, czy papież je zobaczy, czy cieszą się, że mogą spotkać się z Ojcem Św. Nie pytałem o imię, nazwisko rozmówcy.

Odpowiedzi były zwykle krótsze od moich pytań: "Tak", "wspaniałe!", "Strasznie się cieszę" itd. Nagrywałem jedno, dwa zdania, 10-15 sekund, kasetkowiec przymocowany miałem na pasie spodni na brzuchu, z kablem do małego mikrofonu przy kieszonce koszuli na piersi - wszystko dobrze widoczne. Nie sygnalizowałem naprzód chęci nagrania, bo chodziło mi o odpowiedzi spontaniczne a nie sztucznie występane, ale też nie kryłem się bynajmniej z tym co robię i - zapytany raz czy dwa czy nagrywałem, oczywiście odpowiadałem potakująco.

A jednak zaczęła się dziać rzecz dziwna. Za moimi plecami rozległy się niespokojne szepty: "Widzieliście? On to nagrał." "A po co mu to?" "A dlaczego nic nie mówi?" "A komu to da?" Nie potrzebuję chyba dodać, że ludzie, których ta moja niecodzienna czynność niepokoiła, należą do fali Polaków przybyłych do nas w okresie ostatnich 5-6 lat.

Ogarnęło mnie zdumienie a po chwili - przerażenie. Oto skądinąd rozsądni, inteligentni i wykształceni ludzie, oddawna obywatele australijscy, żyjący niby tak samo normalnie jak wszyscy inni mieszkańcy naszego kraju-lądu, zachowują się jak gdyby w każdej chwili ohydna łapa "wielkiego brata" z peerelu chwycić ich miała za ramię, przerzucając ich w mgnieniu oka do gołego pokoju z nagą żarówką na suficie, gdzie oskarżonoby ich o udział w nielegalnym zebraniu lub o niedozwolony entuzjazm patriotyczno-religijny, ponieważ wypowiedzieli groźne dla "państwa" czy "ustroju" kontrrewolucyjne słowa: "Papież napewno zobaczy nasz napis - 'My z Tobą tak jak Ty z nami'"...

W tej jednej chwili zrozumiałem, jak głęboko psychoza strachu wsiąknęła w podświadomość naszego narodu, wystawionego od przeszło czterdziestu lat na działanie szatańskiego systemu przeistaczania ludzi w roboty. Dzięki Bogu ludzie ci jeszcze umieją rozumować, właśnie dlatego, że odczuwają strach przed okrutną władzą, ale na jak długo? Jak długo zanim dojdzie do tego, do czego w Rosji Sowieckiej, praktycznie biorąc, już doszło? Tam żywe roboty przestają zupełnie myśleć samodzielnie, stuprocentowo akceptując dogmaty "partii", wygłaszane przez jej kacyków. Jak długo jeszcze, zanim w zrozumieniu naszych rodaków w Kraju pojęcia "wolność", "sumienie", "miłość bliźniego", "godność człowieka", "prawo jednostki do własnego zdania" itp. oznaczają będą zagrożające życiu zarazy w rodzaju AIDS, które tępić trzeba przy skutecznej pomocy sanitariuszy z SB, UB, MWD, NKWD, itd., itd., itp., itp.?

Powie ktoś, że to przesada? Ze Polska to nie Sowiety?

W marcu 1982 roku znalazłem się z żoną w autobusie jadącym z Montrealu do Toronto. Przypadek chciał, że w autobusie jechała z nami grupa 5 osób z Polski. Jechali do Chicago a przylecieli do Montrealu bo loty "Lotu" do Stanów Zjednoczonych wstrzymane były z powodu wojny polsko-jaruzelskiej. Z Warszawy wylecieli tegoż ranka.

Wdaliśmy się w rozmowę z panią jadącą do chorego dziecka. Opowiadała ogólnikowo o trudnej sytuacji, o wojskowych patrolach na ulicach. Ze swej strony zaczęliśmy mówić bez ogródek o przestępstwie, jakiego reżym dopuścił się względem narodu, ot tak, jak rozmawialiśmy już niezliczone razy z rodakami w Zachodniej Europie czy Ameryce od owego 13 grudnia 1981 roku.

Owa pani zamilkła, przez krótki czas słuchała, zerkając na swoich przygodnych współtowarzyszy podróży i nagle powiedziała: "Przepraszam, ale mnie się nie godzi tego słuchać"(!!!)

Podczas wizyty w Kantonie w lipcu 1981 roku nasz chiński przewodnik wprawdzie zdumiał się, że nie może podsłuchiwać naszych rozmów, bo - choć jesteśmy Australijczykami - nie rozmawiamy między sobą po angielsku, a dowiadując się w końcu, że jesteśmy Polakami, zaczął wypytywać się o nasze zdanie o sytuacji w Polsce. Po krótkiej rozmowie zapytałem go z kolei, co on sądzi o owej sytuacji. Odpowiedział na to, że "my wszyscy podzielamy zdanie naszego rządu i partii, które popierają dążenia polskich robotników i uważają, że są to wewnętrzne sprawy polskie i inne kraje (czytaj: Sowiety) nie powinny się wtrącać."

Zastraszona pani z Polski miała jeszcze własne zdanie, ale bała się - nasze słowa wyraźnie wywołały sygnały alarmowe w jej systemie. Zaprogramowany zaś robot w Chinach takich sygnałów już nie otrzymywał - jego program był tak udoskonalony, że wszystkie zewnętrzne informacje odrzucane były przy pierwszym zetknięciu, bo jako nie dające się rozpoznać przez nałożony z góry szablon nie miały nawet szansy na indywidualną reakcję. Zadaniem chińskiego robota-przewodnika było zarejestrować nasze zdanie. On sam po prostu nie miał zdania.

Powoli moje przerażenie zamieniło się w zadumę. Jak długo jeszcze potrwa, zanim nasi rodacy, którym udało się wyrwać z koszmaru życia w zamienianej stopniowo na szpital psychiatryczny ojczyźnie, pozbędą się trucizny, jaką im tam od urodzenia w coraz to większych dawkach wstrzykiwano do mózgu? Co możemy zrobić, żeby proces uzdrowienia przyspieszyć?

Odpowiedź na te pytania nie jest łatwa. Wyleczy ich z pewnością czas, ale myślę, że możemy przy tym pomóc, my, którzy znamy ten koszmar tylko z obserwacji. Pokażmy naszym braciom i siostram, że ich rozumiemy i że chcemy, aby jak najszybciej doszli do siebie, odzyskując spokój, równowagę ducha i poczucie swej pełnej człowieczej godności. Pokażmy im przede wszystkim, że cenimy ich jako wartościowych ludzi, którzy teraz i tutaj mogą wspólnie z nami pracować dla dobra naszej sprawy polskiej ale i dla dobra tego kraju, który ich przyjął i traktuje jako równych innym obywateli Australii. Śmiało też i bez strachu mogą stanąć razem z nami do wielkiego zadania utrzymania ducha polskiego i wartości narodowych wierząc, że przyjdzie czas, kiedy nasz Naród w Kraju sięgnie po nie, tak jak w roku 1918 sięgnął po spuściznę po Wielkiej Emigracji dziewiętnastowiecznej. Pomóżmy im zapomnieć koszmar ich przeszłości, pamiętając tylko to, co i my pamiętamy i z miłością pielęgnujemy i przekazujemy: NIESKAZITELNEGO DUCHA NARODU POLSKIEGO.

Jerzy Klim

* * * * *

Bronisław A. Palik

Nasza koncepcja działalności SPK w najbliższych latach

*Motto: Niepodległości Narodowej
znaleźć nie można,
należy ją wywalczyć,
zbudować i ożywić.*

Często stawia się nam, tzn. nowym członkom SPK, rekrutującym się z tzw. "nowej fali emigracji lat 80-tych", pytanie wprost: "dlaczego spośród tylu organizacji polonijnych działających na emigracji w kraju Twojej banicji, czy jak kto woli Twojego osiedlenia, wybrałeś właśnie SPK, organizację o charakterze kombatanckim, mającą powszechną opinię nieprzejednanej w swojej ideologii niepodległościowej i nie uznającej żadnych kompromisów z władzami reżimu PRL-u, reprezentującymi interesy sowieckiego okupanta?". Taka postawa SPK oceniana jest często w opinii społecznej jako skostniała, konserwatywna, nie biorąca pod uwagę tzw. "realiów politycznych" - sloganu jakże często wygrywanego dla swoich interesów propagandowych właśnie przez władze PRL-u.

(ciąg dalszy na str. 14)



Stowarzyszenie Absolwentów i Studentów Polskich w Kanberze

G.P.O. Box 1594, CANBERRA ACT 2601

Bankiet 10-lecia SASP'u

Stowarzyszenie Absolwentów i Studentów Polskich w Kanberze obchodziło ostatnio 10-lecie swojego istnienia.

Dla uczczenia tej rocznicy, 25 października odbył się wspaniały bankiet w restauracji chińskiej pod hasłem "10 dań na 10 lecie".

Przy udziale około 50 osób bawiliśmy się świetnie, potrawy chińskie były egzotyczne i obfite a orkiestra kontynentalna mile bawiła chętnych do tańca.

Wśród obecnych mieliśmy zaszczyt gościć prezesa Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii, pana Krzysztofa Łańcuckiego, oraz wszystkich prezesów lub prezeski polskich organizacji na terenie Kanbery.

Była to okazja do wspólnego spotkania się w gronie ludzi ciekawych i szczególnie zasłużonych w życiu społecznym Polonii Kanberskiej.

W imieniu zarządu SASP'u pragnę serdecznie podziękować wszystkim za przybycie.

Wojciech Kopras
Prezes



Podczas bankietu 10-lecia w Peking Restaurant. Na lewym zdjęciu, stojąc pierwszy z lewej strony: Prezes Rady Naczelnej, inż. Krzysztof Łańcucki.

(Nasza koncepcja działalności SPK -- ciąg dalszy ze str. 13)

Dla SPK istnieje tylko jedno "realium polityczne", wyrażone jasno w Deklaracji Ideowej, uchwalonej na VIII Światowym Zjeździe SPK w 1966 r. Brzmi ono: "Polska od 1939 r. jest pod okupacją (najpierw hitlerowską a następnie od 1944 sowiecką), Polska w wyniku działań II Wojny Światowej wolności nie odzyskała, a więc trzeba o nią walczyć. I tutaj właśnie kryje się odpowiedź na pytanie cytowane wyżej. Wybraliśmy SPK bo jej podstawowa, fundamentalna deklaracja ideowa pokrywa się całkowicie z naszymi poglądami oraz również dlatego, że jest to jedyna organizacja polonijna o charakterze politycznym, która otworzyła się dla nas.

Upływ czasu, w sposób nieubłagany powoduje, że zaczynają odchodzić powoli ludzie, którzy SPK tworzyli, lub kształtowali jej oblicze, a ponieważ nie ma w szeregach tej organizacji grup pośrednich my, tzn. grupa nowych członków, rekrutująca się z fali emigracyjnej lat 80-tych i legitymująca się bardzo niedługim stażem organizacyjnym, będziemy musieli ich zastąpić. Wypowiadając się w imieniu tej młodej stażem organizacyjnym grupy, zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności moralnej jaka na nas zaciąży oraz z wagi i wartości przejmowanej przez nas spuścizny.

Głównym celem, przyświecającym działalności SPK (sprecyzowanym w art. II Statutu tej organizacji), jest idea WOLNEJ I NIEPODLEGŁEJ POLSKI, oraz obrona prawd historycznych przed zakusami ich fałszowania czy puszczania w niepamięć. Podtrzymywanie tradycji żołnierzy WIELKIEJ EMIGRACJI w ich pielgrzymowaniu do Wolnej Polski zostało zadeklarowane w Tezach Ideowych uchwalonych przez 1-szy Walny Zjazd Delegatów SPK w Londynie w 1947 r. My, zgodnie z mottem otwierającym tę wypowiedź, z pełną świadomością chcemy kontynuować realizację wszystkich celów zawartych w dokumentach programowych SPK, aż do całkowitego ich osiągnięcia.

Różnica co najmniej jednego pokolenia oraz życie do niedawna w zniewolonej Ojczyźnie, w naturalnym biegu rzeczy spowodowało, że posiadamy inny bagaż doświadczeń życiowych i politycznych. I tutaj z całą mocą chcę podkreślić, że posiadamy inny bagaż doświadczeń, ani lepszy, ani gorszy, po prostu inny. To powoduje, że nieco inaczej widzimy i doceniamy siłę i parcie niepodległościowe społeczeństwa polskiego w kraju. Praktycznie, istnieje ciągłość walki opozycyjnej w Polsce. Począwszy od zbrojnego podziemia krwawo stłumionego dopiero w latach 1952-53, poprzez działalność opozycyjną ujawniającą się między innymi okresowymi zrywami społecznymi (najczęściej też krwawo tłumionymi) w 1956, 1968, 1970, 1976 i wreszcie rok 1980, w którym zapoczątkowany w sierpniu zryw trwa do chwili obecnej, mimo stanu wojennego, masowych aresztowań, skrytobójstw i innych represji. Zasięg, skutki wywarłe w sferze świadomości społecznej i czas trwania tej rewolucji społecznej, występują w skali niespotykanej dotychczas w bloku komunistycznym. Z perspektywy emigracyjnej można pewne okresy historyczne Polski po roku 1945 ocenić jako okresy całkowitego wygaśnięcia walki opozycyjnej (jak choćby np. pierwsze lata władzy Gierka). Rzeczywistość jest jednak inna i z perspektywy obserwatora mieszkającego w kraju, prawdą historyczną jest, że ani przez moment opozycja nie przestała walczyć. Były oczywiście okresy mniejszej i większej aktywności, ale śmiem twierdzić, że nie było by Sierpnia '80, gdyby nie było, między innymi, ciągłości walki opozycyjnej w Polsce. I to właśnie nakazuje nam głęboko wierzyć w siłę społeczeństwa polskiego i przede wszystkim w nim upatrywać głównego animatora tych celów, które przyświecają naszej emigracji.

A więc nasze działanie powinno mieć w pierwszym rzędzie charakter służebny w stosunku do opozycji działającej w kraju. **Metody działania muszą być podporządkowane tej zasadzie.** Uważam, że aby SPK mogło skutecznie realizować swój cel nadrzędny jakim jest WOLNA I NIEPODLEGŁA, musi ściśle współpracować z opozycją w kraju, zarówno tą działającą jawnie jak i w podziemiu. I mimo pewnych pozorów, wcale nie jesteśmy tutaj w sprzeczności z naszym stosunkiem do jedynej legalnej władzy w Londynie, której niepoślednią rolę, wyrażającą się w prawnej ciągłości legalistycznej władzy i symbolicznego istnienia Państwa Polskiego widzimy i w pełni popieramy. Chcę w tym miejscu dodać, że wielokrotnie przedstawiciele Rządu R.P. podkreślali i nadal podkreślają, iż swoją rolę wobec kraju widzą identycznie jak my.

A oto podstawowe płaszczyzny współpracy, których oczekuje od nas opozycja w kraju:

- 1) pomoc materialna (finansowa, w sprzęcie poligraficznym a może w przyszłości i w sprzęcie wojskowym),
- 2) wymiana myśli dotyczących zarówno aktualizacji metod walki jak i budowa programu dla przyszłej Niepodległej Polski.

Niezależnie od kierunku współpracy z opozycją w kraju, działalność SPK musi być kontynuowana w ukierunkowaniu na teren kraju osiedlenia poprzez:

(Nasza koncepcja działalności SPK - dokończenie ze str. 15)

- kształtowanie opinii władz i społeczeństwa kraju osiedlenia, dotyczących bieżącej sytuacji w Polsce,
- zdecydowane przeciwstawianie się wszelkim wpływom i przejawom penetracji ideologii komunistycznej w życie polityczne i gospodarcze kraju osiedlenia,
- wywieranie nacisków na władze kraju osiedlenia, zmuszających te władze do przyjęcia odpowiedniej linii politycznej wobec reżimu w PRL. Dotyczyć to musi zarówno stosunków dwustronnych jak i polityki na arenie międzynarodowej,
- kształtowanie i umacnianie postaw patriotycznych wśród społeczności polskiej kraju osiedlenia,
- zdecydowana walka z każdym, nawet pozornie błahym przejawem infiltracji polskiej społeczności emigracyjnej przez emisariuszy reżimu PRL,
- szerzenie prawdy historycznej dotyczącej dziejów ojczystych, ze szczególnym uwzględnieniem martyrologii narodu polskiego,
- pielęgnowanie kultury i tradycji narodowych.

A oto wyobrażamy sobie metody i formy działania zmierzające do realizacji naszkicowanego wyżej programu:

- posiadanie organu prasowego, względnie stałej rubryki w istniejących już periodykach. Takim np. pismem mogłaby stać się "Suwerenność", której wydawcami są członkowie nowej generacji SPK,
- posiadanie i dalsze pomnażanie zaplecza finansowego, jako niezbędnego warunku realizowania każdej z w/w form działania,
- przenikanie i wyrabianie sobie wpływów w środkach masowego przekazu kraju osiedlenia,
- rozwijanie istniejących i nawiązywanie nowych kontaktów z osobistościami życia politycznego, ekonomicznego i społecznego kraju osiedlenia,
- kultywowanie świąt narodowych i rocznic historycznych,
- prowadzenie działalności odczytowej i innych publicznych form kształtowania świadomości zarówno w środowisku polonijnym jak i kraju osiedlenia,
- publiczne manifestowanie stosunku do bieżących wydarzeń w kraju poprzez organizowanie wieców, demonstracji, itp.,
- popieranie szerokiej działalności polonijnych organizacji społecznych i kulturalnych przy jednoczesnym wywieraniu nacisku na te organizacje, aby w swoich programach działania wspierały linię ideową SPK,
- docieranie do świeżo przybyłych z kraju emigrantów polskich, otaczanie ich opieką i wsparciem w ich pierwszych krokach na nowej ziemi.

I to wszystko po to żebyśmy mogli dożyć chwili, kiedy Polska stanie się WOLNA I NIEPODLEGŁA, a nasze pielgrzymowanie dobiegnie kresu na łonie naszej udręczonej, ale tym bardziej kochanej MATKI OJCZYZNY.

Bronisław A. Palik

* * * * *

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

Podziwiamy wkład pracy Pana w redagowaniu *Biuletynu* i życzymy dalszej owocnej pracy na polu społecznym. Brak jest tylko "kącika" z życia Ośrodka Parafialnego Canberra-Queanbeyan, ale to już nie wina Pana Redaktora.

Na rozwój *Biuletynu Informacyjnego* składamy naszą skromną ofiarę \$20.00.

M.R. Ciszewscy

Od Redakcji

Dziękujemy za miłe słowa oraz ofiarę na *Biuletyn*. Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne stworzona została w dniu 21 października 1982 r. właśnie w celu współpracy wszystkich organizacji w Kanberze, w celu koordynowania życia zorganizowanej polskiej grupy społecznej na naszym terenie i reprezentowania jej interesów oraz wogóle interesów polskich na zewnątrz. Rada nie miała być "jeszcze jedną" organizacją, konkurującą z innymi organizacjami przy organizowaniu akademii, imprez, rozrywek itp. Celem Rady było i jest tworzenie wspólnego forum do zgodnej i

korzystnej dla wszystkich współpracy. Zawieszenie tej współpracy ze strony Klubu Orła Białego i jego sekcji pismem do sekretarza Rady z dnia 16. lutego 1984 r., bez podania powodów, a następnie odrzucając apel tegoż sekretarza Rady o zmianę decyzji i powrót do współpracy, stworzyło sytuację, której Rada nie pragnęła ani nie pragnie, ponieważ każde rozbitcie osłabia nasz wspólny cel, którym jest praca na korzyść Polonii i ogólnej sprawy polskiej.

Rada rozumie i docenia ważną rolę, jaką w życiu naszej grupy polskiej odgrywa kościół katolicki. Jak wszystkie poważniejsze organizacje społeczne Wolnych Polaków na świecie, jak Rząd R.P. w Londynie, pragniemy kontynuować tradycje, które wytworzyły się w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918-1939, w ramach konkordatu między Watykanem a Rządem R.P., podpisanego przez Wincentego Witosa w Rzymie w 1926 roku w imieniu Rządu R.P., jak i w swobodnym i zgodnym współdziałaniu ku wspólnemu dobru, religijnemu jak i narodowemu. Dlatego też, jak stwierdza art. 17 Statutu Rady, duszpasterz polski jest *ex officio* członkiem Prezydium Rady. Stanowisko nasze (i ogólne stanowisko Wolnych Polaków) do kościoła jest tym samym diametralnie różne od stanowiska reżymu w dzisiejszej Polsce, ponieważ to stanowisko nie jest sprawą chłodnej tolerancji zupełnie obcych sobie interesów, a pełną zgodą, szacunku i przyjaźni współpraca tam, gdzie interesy narodowe i kościelne się zbiegają.

Z punktu widzenia narodowego nie zbiegają się tam, gdzie w grę wchodzi interesy całego narodu polskiego, tak katolików jak i innowierców czy bezbożników. Z punktu widzenia kościelnego nie zbiegają się tam, gdzie w grę wchodzi interesy całego kościoła katolickiego na świecie. Są to jednak rozbieżności zasadniczo niekonfliktowe, ponieważ dotyczą niekonkurujących ze sobą sfer ciała (narodu) i duszy (kościół). Konflikt w dzisiejszej Polsce istnieje, ponieważ komunizm nie zadowolili się politycznym opanowaniem kraju, ale także pragnie opanować duszę społeczeństwa poprzez swą ideologię bezbożności. W tej sytuacji kościół chcąc nie chcąc znalazł się w konflikcie z "władzą" świecką czy organizacjami pozakościelnymi wogóle.

Nie trzeba prawie dodać, że to, co działo się i dzieje na tym polu w Polsce od 1945 roku, nie ma nic wspólnego z nami. Rozumiała to doskonale emigracja tzw. "stara", rozumieli to jej duszpasterze i współpraca układała się jak najlepiej, właśnie ku wspólnemu dobru. Nie powinno być najmniejszych powodów, dlaczego ta sytuacja nie mogłaby być kontynuowana przez młode pokolenie żyjących w Wolnym Świecie Polaków i ich organizacji.

J.K.

* * * * *

Z teki Polskiego Pracownika Pomocy Społecznej

1. Od listopada br. rozpoczęłam dodatkowe dyżury we wtorki w godz. 13-15-tej w Klubie Polskim "Orzeł Biały", 34 David Street, Turner (*White Eagle Club*). Zainteresowane osoby proszone są o kontakt w powyżej podanych godzinach lub telefonicznie 488 563.
2. Kursy letnie j. angielskiego, *Summer School*, wyłącznie dla nowoprzybyłych emigrantów. Są one dostępne
 - a) Woden TAFE College - Zapisy 8 i 9 grudnia, Block B I.p.
 - b) Bruce College - Belconnen - Zapisy dnia 30 grudnia, 9.30 - 12.30 w *Individual Learning Centre* - Block A. Koordynator tel. 30 32 06
 Czas trwania kursów: 5 styczeń - 5 luty 1987, 3 godz. dziennie, 5 dni w tygodniu, 9.30-12.30.

Opieka nad dziećmi - *Child Care Centre* tel. 520 698 - czynna przez okres trwania letniego kursu od godz. 8.00-17.30 w Bruce, dla dzieci w wieku przedszkolnym do 5 lat. Dla dzieci w wieku od 5 do 7 lat również w Bruce lecz w innym budynku. Zapisy przyjmowane są pod powyższym telefonem.

3. *On Arrival Course* - pierwszy "full-time" j. angielskiego dla nowoprzybyłych emigrantów.

Data rozpoczęcia - połowa lutego 1987. Zapisy: osobiście w Bruce College lub u Pracownika Społecznego w godzinach dyżurów:

(dokończenie na str. 18)

(Z teki Polskiego Pracownika Opieki Społecznej - dokończenie ze str. 17)

pon. 12-14 - Migrant Resource Centre, czw. 10-12 - Bunda Street, Civic,
wto. 13-15 - Klub Orła Białego, 34 David St., Turner.

H.S.

== == == ==

Nowe zasiłki dla młodzieży

W dniu 1 lipca 1986 Minister Imigracji i Spraw Etnicznych, Chris Hurford, zatwierdził 2 nowe typy zasiłków dla młodzieży w celu zachęcenia jej do kontynuacji nauki na wyższych szczeblach.

- 1) YOUNG HOMELESS ALLOWANCE dotyczy dzieci uchodźców w granicach wieku 12-16 lat, którzy nie mają domu rodzinnego czy też rodziców w Australii. Wówczas mają oni prawo o staranie się o tego typu zasiłek t.j. \$73,28/tydzień.
- 2) EDUCATION ALLOWANCE dotyczy studentów szkół średnich i wyższych w wieku od 16 lat i powyżej również będących dziećmi emigrantów nie mających rodziców w Australii. Wynosi on też \$73,28/tydzień.

Jest to jedna z form pomocy dla młodzieży najbardziej tego potrzebującej i nie mającej oparcia w rodzicach.

H.S.

== == == ==

Usługi dla ludzi starszych

Najnowsze wiadomości dotyczące usług dla ludzi starszych w grupach etnicznych z dnia 16 listopada 1986.

Grupa emigrantów starszych wiekiem, przybyła do Australii z krajów, gdzie j. angielski nie jest językiem administracyjnym, tworzy obecnie duży procent ogółu społeczeństwa australijskiego.

Z ramienia Rządu powołana została komisja *Ethnic Aged Working Party*, zajmująca się badaniami i konsultacjami potrzeb ludzi starszych z grup etnicznych.

Celem jej było wyłowienie prawdziwych potrzeb istniejących w tych grupach oraz znalezienie najlepszego ich rozwiązania.

W efekcie przeprowadzonych badań przeznaczono na usługi dla ludzi starszych: \$40 milionów, w tym:

- \$18 mln przez okres 3 lat na etniczne "Nursing Homes"
- \$21 mln przez okres 4 lat na wyposażenie i utworzenie hosteli dla grup etnicznych
- \$1,2 mln na utworzenie 12-tu nowych projektów w celu poprawienia komfortu życia ludzi starszych w ich własnych domach oraz lepsze wykorzystanie istniejących usług.

Pieniądze przeznaczone na powyższe cele zwiększą o 60% dotąd istniejące fundusze.

Halina Stawska

Pani Irenie Zywczyak składam szczególne podziękowanie za opiekę nad starszą panią z *Nursing Home* w czasie dojazdu i Mszy Św. z Ojcem Świętym.

Halina Stawska

== == == ==

Kolonie letnie

Kolonie letnie organizowane są przez dwa polskie ośrodki - Sydney i Melbourne:

- 1) Komitet Ośrodka Młodzieżowego "Polana" w Healesville (koło Melbourne) organizuje kolonie letnie dla dzieci w wieku 8-14 lat w terminach:

I. turnus - od niedzieli 04.01.1987 do soboty 17.01.1987

II. turnus - od niedzieli 18.01.1987 do soboty 31.01.1987

Warunki przyjęcia: dobry stan zdrowia dziecka oraz szczepienie przeciwko tężcowi (*tetanus immunization*) w ciągu ostatnich 5 lat.

Opłaty: \$110 od pierwszego dziecka, \$ 90 od drugiego dziecka,
\$ 65 od następných dzieci.

Robimy starania o dofinansowanie dzieci rodzin o niskich dochodach (np. na bezrobociu).

2) *Polish Youth Centre* - P.Y.C. "Bielany" (Sydney) organizuje kolonie letnie dla dzieci w wieku 8-14 lat (pod namiotami) w terminie: 04.01.1987 - 17.01.1987. Warunki przyjęcia jak wyżej.

Opłaty: \$ 80 od pierwszego dziecka, \$ 75 od drugiego dziecka, \$ 70 od trzeciego dziecka, za darmo czwarte dziecko.

Zgłoszenia proszę kierować do mnie w godzinach dyżurów lub pozostawić nagraną wiadomość na telefonie:

tel. nr. 47 90 39 (Migrant Resource Centre)

tel. nr. 48 85 63 (Orzeł Biały - wtorki)

najdalej do dnia 20.12.86.

Konieczne jest wypełnienie aplikacji (podania) oraz załączenie czeku jako opłaty. Proszę nie zwlekać na ostatnią chwilę ze względu na ewentualny brak miejsc.

Ekwipunek: Najlepiej śpiwór (sleeping bag), kołdra lub dwa koce, poduszka, dwie zmiany bielizny pościelowej i kilka zmian bielizny osobistej, odpowiednia odzież i mocne buty i nakrycie głowy. Do Sydney dodatkowo konieczne materace dmuchane.

Obozy letnie organizowane są też przez YMCA Youth Clubs - dla dzieci od 6 - 17 lat. Zgłoszenia proszę kierować bezpośrednio do organizatora tel. 49 87 33.

H.S.

== == == ==

Klub Seniora

Zapraszam wszystkich członków i sympatyków Klubu na

"Opłatek Wigilijny"

w dniu 11 grudnia 1986 (czwartek) o godz. 18-tej w *Migrant Resource Centre*, Bunda Street, Civic.

W programie kawa, wypieki domowe i niespodzianka.

Halina Stawska

== == == ==

W związku ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia pozwalam sobie tą drogą przekazać wszystkim osobom, z którymi miałam kontakt poprzez moją pracę serdeczne życzenia Zdrowych i Wesołych Świąt oraz pomyślności w Nowym Roku 1987.

Halina Stawska

* * * * *

FUNDUSZ POMOC CHORYM W POLSCE

13, rue Daubenton, 75005 Paris, tél.: 45.35.74.19 • Czeki wystawiać na konta: SOS COORDINATION POLOGNE lub CCP 1336936 X PARIS

Szanowny Pan Krzysztof Łańcucki
Prezes Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii

Paryż, 30.9.1986 r.

Szanowny Panie Prezesie,

serdecznie dziękujemy za list z 2 września br. i czek na sumę \$200. Suma ta zgodnie z życzeniem została przeznaczona na leczenia i badania pani Grażyny PYTLAK.

Pani Grażyna PYTLAK przebywała w Paryżu około dwóch miesięcy, koszty utrzymania, specjalistycznych badań i leków w całości pokrył Fundusz SOS. Koszta te wyniosły około 8.000 FRF.

Pani Grażyna Pytlak przyjedzie ponownie na badania za około pół roku.

(dokończenie na str. 20)

(Fundusz SOS - dokończenie ze str. 19)

Teraz dziękujemy serdecznie za pomoc. Dziękujemy przede wszystkim w imieniu pani Grażyny. Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy poważania

sekretarz Funduszu SOS

/-/ Bożena Grzywaczewska

PS. Dla informacji przesyłamy ostatnie sprawozdanie z działalności Funduszu, obejmującej aktualnie 37 chorych. Bylibyśmy ogromnie wdzięczni za upowszechnianie idei pomocy Chorym w Polsce. (Oto kilka przykładów pomocy):

- TB - student z Łodzi po przeszczepieniu nerki w Austrii wrócił do Polski. Czuje się dobrze i obecnie radzi sobie bez pomocy Funduszu.
- MJ - dziesiętnastoletnia dziewczyna ze wsi spod Krosna straciła w wypadku obie nogi. Fundusz zakupił dla niej w Niemczech lekkie protezy. Aby zmniejszyć koszty wysłaliśmy je do Polski, gdzie zostaną dopasowane przez warsztaty ortopedyczne w Poznaniu.

Obecnie Fundusz przyjął pod opiekę nowych chorych:

- SW - 25-letni chory z Warszawy tracący wzrok z powodu wtórnej skomplikowanej zaćmy w jednym oku, która pozostała po przebytych procesie nowotworowym. Przyjeżdża do specjalisty w szpitalu okulistycznym.
- AZ - czterdziestoletnia chora z Warszawy po szczegółowych konsultacjach u specjalisty w szpitalu Broussais w Paryżu przyjeżdża na badania i skomplikowaną operację serca.

Dla dwojga dzieci z Gdańska i Rabki oraz pięciu pacjentów dorosłych Fundusz załatwił konsultację na podstawie preparatów histologicznych w ośrodkach specjalistycznych w Londynie i w Paryżu. Siedemnastoletni chłopiec z Łowicza po wypadku z uszkodzeniem oczodołu przyjedzie za rok celem dokonania operacji.

Pozostali chorzy czekają na wyniki konsultacji dokonywanej przez francuskich specjalistów. Dalszy los konsultowanych pacjentów zależy od opinii lekarzy oraz finansowych możliwości Funduszu.

Droży Państwo,

W sprawie tak ważnej i niecierpiącej zwłoki, jaką jest zdrowie ludzkie, liczymy bardzo na Waszą współpracę z Funduszem. Każda forma pomocy w ratowaniu chorych jest bezcenna.

Za Fundusz: /-/ Ks. Eugeniusz PLATER
Dyrektor Biura Koordynacyjnego
z Komisją Charytatywną Episkopatu Polski



33/35 Ainslie Avenue,
Canberra City,
A.C.T. 2608
Australia.

**Travel
Plan
Contal**

P.O. Box 77,
Civic Square,
A.C.T. 2608
Australia

Telephone: (062) 48 9399 Telex: AA 61926

**Sprowadzanie bliskich z Polski
to nasza specjalność**

Bilety za dolary + złotych
Podróż do Polski i Europy

Singapore Airlines
po specjalnych cenach tylko dla
Contala

UWAGA: Wysyłamy do Polski paczki i pieniądze
Prowadzimy sprzedaż książek i płyt